Rok 1874. Kraków sobota 20 czerwca Nr. 138

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjatkiem niedziel i świat.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr. —	3 złr. —	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal. —	3 tal. —	1 tal.
we Francji	80 fr. —	20 fr. —	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr. —	12 fr. —	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).

w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umeszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj“.

Od dnia 1go lipca *Kraj* wychodzić będzie codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych w *formacie powiększonym.*

Cena prenumeraty:

	rocznie	kwartalnie	miesiecznie.
W Krakowie	15	4	1 zła. 50
W Austrji z przesełką pocztową	19	5	1 zła. 80

Przegląd polityczny.

W Moguncji i w Wenecji odbywają się obecnie kongresy katolickie. Podczas gdy jednakże katolicy włoscy starają się zastosować do nowego położenia rzeczy i udział wziąć w wyborach, katolicki związek niemiecki postanawia wręcz przeciwnie.

Konstytucja państwa, polityka narodowa tak na wewnątrz jak i na zewnątrz, sprawy wojskowe, wszystko to są rzeczy, które ultramontanie niemieccy uważają za coś, co skazane jest na śmierć.

Przy wyborach biur w izbie wersalskiej, które się odbywały d. 16go b. m., poczyniła lewica wielkie postępy. Laboulaye, Kazimierz Périer, Leon Say, hrabia Rampon, Cezanne, pięć wybitnych postaci lewego środka, zostali w swoich biurach wybrani przewodniczącymi; oprócz nich wybrani zostali jeszcze z lewego środka Krantz, ze skrajnéj lewicy Cazot. — Siedm więc biur na czternaście składa się przeważnie z republikańskich deputowanych.

Jak donoszą dzienniki urzędowe, komisja trzydziestu nie prędzéj przedłoży sprawozdanie z wniosków Périera i Lamberta Sainte-Croix, aż po dwóch tygodniach.

Odrzucenie wniosku restauracji monarchji, jaki postawił przewódzca legitymistów ks. Larochefoucauld-Bissaccia na poniedziałkowém posiedzeniu izby, jest niezaprzeczeniem punktem ciężkości obecnéj sytuacji we Francji. Sam fakt, że ta sama izba, któréj większość przed pół rokiem tak bezwzględnie jeszcze sprzyjała monarchji, obecnie niedopuściła nawet pod obrady komisji wniosku restauracji, świadczy bardziéj o wielkim postępie, jaki uczyniła idea republiki w zgromadzeniu, niż rezultat głosowania nad wnioskiem Périera. Odrzucenie jednak wniosku legitymistowskiego ma jednakże i inne daleko większe znaczenie. Już od kilku miesięcy grożą organa legitymistów, że jeżeli partje konserwatywne nie będą podług ich woli postępowały, to legitymiści złączą się z „radykałami“ i wraz z nimi zażądają rozwiązania izby. Ponieważ zaś podług programu lewego środka, zażąda lewica w razie nieprzyjęcia wniosku Périera, rozwiązania zgromadzenia narodowego, legitymiści więc będą mieli wkrótce sposobność przysłużenia się republice.

Wszelakoż łatwo się stać może, że komisja niezadowolni republikanów; na podstawie bowiem wniosków Périera i Sainte-Croix'go, chce ona od siebie coś przedstawić zgromadzeniu, coby było mieszaniną obydwóch tych wniosków, a za czém jest podobno i ministerstwo.

We wtorek skończył się dwudziesty ósmy rok panowania Piusa IX. 29go bm. obchodzić on będzie rocznicę wstąpienia na tron. Od kilku dni więc Watykan pełny jest gratulujących, a organ jezuitów *Voce della Verita* pozdrawia jubilata między innemi następującemi słowy:

„Pośród potopu zbrodni, wskazuje on jak na zwierciadło na czyste swoje życie a nowożytnym faryzeuszom i celnikom bez obawy powtórzyć on może: „Któż z was może mię o grzech obwinić?“ — Pośród tego egoistycznie zimnego i tylko pieniędzy chciwego świata, daje on przykład niewyczerpanéj wspaniałomyślności serca i miłości, która o wszystkich a tylko nie o sobie myśli!“

W jednym z ostatnich numerów przemawia *Morningpost* bardzo gorąco za uznaniem przez Anglję rządu hiszpańskiego.

Dymisja Kuhna.

Z jasnego nieba spadł grom na centralistów. Pokazało się, że w „państwie nieprawdopobieństw“ tryumf nie jest jeszcze tryumfem, zwycięztwo nie jest jeszcze zwycięztwem. Tryumfatorowie i zwycięzcy otrzymali cios podwójny w chwili, kiedy się najmniéj tego spodziewali. Ulubiony ich organizator wojska na wzór pruski otrzymał dymisję, a jeszcze ulubieńszy dozorca abstynentów czeskich, który ich trzymał w karbach wojskowéj dyscypliny, bar. Koller, odwołanym został z Czech. Wszystko to stało się tak niespodziewanie, że dziennikarstwo centralistyczne dowiedziało się o tém dopiero po dokonanym fakcie, kiedy ten w urzędowéj części *Gazety Wiedeńskiéj* ogłoszonym został.

Nie mały też lament w obozie wiernokonstytucyjnym. Czy to jest po konstytucyjnemu? — czy Kuhn stracił zaufanie większości parlamentu? Czy Koller posiada zaufanie téj większości jako minister wojny? Na wszystkie te pytania jest tylko jedna odpowiedź: jeszcze zwycięztwo centralistów w Austrji nie jest utrwalonέm.

Zmiana nowa w ministerstwie odbyła się bez współudziału, a nawet bez wiedzy ministrów centralistycznych cislitawskich; bez względu na sympatję, któréj Kuhn używał u centralistów, a w ogóle bez względu na ich usposobienie. Więc nie tylko gabinet centralistyczny księcia Auersperga doznał porażki, ale w ogóle powaga gabinetu i znaczenie stronnictwa niemało na tém ucierpiały.

Równocześnie w Czechach zaszła zmiana na korzyść stronnictwa narodowego. Abstrahując od tego, że gorszego dla Czechów namiestnika jak jenerał Koller trudno będzie znaleźć, to już sam podział władzy cywilnéj i wojskowéj nie pozwoli na przyszłość tak drakońskiego postępowania, jakiém słynął jen. Koller, który obie te władze łączył w swoim ręku. Tak więc z dwóch stron centraliści doznali gorzkiego zawodu.

Co zaś najgorsza, że nagłéj téj a przykréj dla siebie zmiany nie mogą przypisać żadnym konszachtom ani „feudalnym“ ani „klerykalnym“, bo jak z wiarogodnego dowiadujemy się źródła, sprężyną główną téj zmiany nie jest nikt inny jak — arcyksiążę Albrecht. Można więc zmianę tę śmiało uważać za zwrot w duchu więcéj austrjackim, który nie wstrzyma reorganizacji austrjackiéj, ale odejmie jéj tylko cechę bałwochwalstwa dla Prus. Owszem reorganizacja ta prowadzoną będzie daléj z większą może energją, ale przewodnią ideą teraz będzie samodzielność Austrji i potęga jéj **na zewnątrz.** Jeżeli pewne idee polityczne ministrów wojny odbijają się w reorganizacjach armji, te odtąd w reorganizacji armji austrjackiéj nie będzie ani śladu prusofilizmu.

Liberalizm centralistów.

Wiadomo, jak ludzie mało myślący i powtarzający tylko to, co słyszą na ulicach wiedeńskich lub co pewne dzienniki piszą, zwykli powtarzać ciągle, że stronnictwo centralistyczne, które nami rządzi, jest zarazem stronnictwem „liberalném“, rząd zaś teraźniejszy tém samém rządem „liberalnym“. Jako najnowszy dowód, co to jest za liberalizm, podaje *Linzer Volksblatt* z dnia 13 czerwca w korespondencji z Wiednia fakt dość ciekawy:

„Od niejakiego czasu można tu było dostrzedz pewien ruch między klasą robotniczą z powodu nieustającego niedostatku. Za tém poszło, że po części zaczęto w téj sprawie dzwonić we wielki dzwon, lecz tylko w teorji debatując w jednym z wydziałów rady państwa o izbach robotników, o ich stanowisku socjalném i t. p.; ale z wielkiéj chmury mały deszcz, gdyż nic nie przyszło do skutku, coby nędznemu położeniu przyniosło ulgę.

Pod takiemi okolicznościami postanowili niektórzy rzemieślnicy sami przemyśliwać nad środkami, któreby łącząc jednostki do wspólnego działania choć w części biedzie zaradzić mogły.

Pobożni parafijanie.

(Z francuzkiego.)

(Ciąg dalszy.)

Wchodząc do sali, która damom Świętego Przybytku służyła za warsztat, ksiądz Raimbaud natychmiast zmiarkował, że się zanosi na burzę i że go także nie minie rychła ulewa.

— Proszę! proszę! — zawołała nań panna Brygita; — pójdź porachować swoje owieczki, niezrównany pasterzu! Gdzież są faworytki dobrodzieja, jeżeli wolno zapytać? Doprawdy mam i ja ochotę pójść za ich przykładem i oddalić się ztąd, nie troszcząc się o resztę! Radź sobie, księże, jak możesz; ja umywam ręce, jak Piłat!

— Cicho! cicho! — mówił proboszcz — na miłość boską, uspokój się, kochana panno Brygito!

— Tak, tak, skoro wszyscy opuszczają księdza, wtedy jestem znowu jego kochaną panną Brygitą, wiem o tém; ale też wiem, że mam tego dosyć! Pójdź, Blanko, pójdź moja droga, nie ścierpię, żebyś dłużéj zrywała sobie oczy. Miałażbyś sama pracować, gdy te damy bawią się nie wiedzieć gdzie? to nie słusznie. Uniżone sługi księdza proboszcza, padamy do nóg!

— Ależ na miłość boską, kochana panienko, troszkę cierpliwości, bardzo proszę; jeszcze nie jest późno, mogą nadejść posiłki. . . Przecież nie możesz mnie odbiedz w wigilją uroczystego święta!

Im pokorniéj się składał ksiądz Raimbaud przed panną Brygitą, tém wyżéj zadzierała ona nosa i mocniéj trwała w odmowie. Prośby, błagania, łajania — wszystko było daremne; zdawało się, iż nieugięta prezydentka powzięła stały zamiar cofnięcia się.

Otóż wszystko przebiera się w końcu, nawet cierpliwość proboszcza, zwłaszcza, gdy ten proboszcz z trudnością znosi opór. Zacny ksiądz Raimbaud pałał gniewem jak indor. Upokorzony bezowocnemi prośby, a może téż pragnąc zrzucić jarzmo despotyczne, którego ciężar bardzo często dał mu się we znaki, wyprostował się dumnie przed panną Brygitą i głosem drżącym od wzruszenia rzekł:

— Dobrze, moja panno, możesz się oddalić. Przyjmuję dymisję!

Usłyszawszy te słowa, którym trudno było dać wiarę, panna Brygita wyprężyła się z osłupienia i śmiertelnie zbladła. Ona dymisjonowana! ona traci prezydenturę, któréj nikt jéj nie zaprzeczył w ciągu lat trzydziestu! czy to być może? Chyba rozum stracił nieszczęśliwy proboszcz? — Prędko odzyskawszy przytomność, ruszyła pogardliwie ramionami i rzekła:

— Jesteś ksiądz warjat!

— Jakto warjat? — wrzasnął proboszcz w gwałtownym napadzie wściekłości. — Toś ty warjatka, nieznośne bydlę! Nie waż się, czy rozumiesz, nie waż się więcéj postać tu nogą! wzbraniam ci wstępu do zakrystji! Oddaj mi, oddaj natychmiast klucze od wielkich szaf; jesteś niczém!

Proboszcz nie krzyczał, ale po prostu ryczał. Jakkolwiek przyzwyczajona do jego wybryków, panna Brygita nie widziała go jeszcze w takim stanie. Blanka drżała, jak liść od powiewu gwałtownego wiatru.

— Bardzo dobrze, księże proboszczu — rzekła panna Brygita ze spokojnością, któréj trudno było się po niéj spodziewać, — oddalam się; ale radzę księdzu dziś jeszcze wyspowiadać się, jeżeli chcesz jutrzejszą mszę odprawić w stanie łaski!

— Zuchwałaś! odprawię moją mszę, jak mi się będzie podobało, rozumiesz! nie masz co troszczyć się o moje zbawienie. Dbaj o swoje własne, jeżeli temu nie zawadzi twoja pycha. Ruszaj ztąd! jeżeli kiedykolwiek wejdziesz do raju, przepowiadam ci, że miejsce twoje tam nie będzie wielkie!

— A ja kpię z tego, co mówi dobrodziej! — odparła panna Brygita, obróciwszy się ku niemu ostatni raz przed zamknięciem za sobą drzwi.

Straszna ta kłótnia, o któréj wkrótce całe miasto wiedziało, stała się jedynym przedmiotem rozmowy. Jedni stanęli po stronie proboszcza, drudzy go obwiniali. P. Faravel, w kłopocie między pasterzem a piątym wikarym, daremnie się wysilał na kroki pojednawcze. Ksiądz Raimbaud był człowiekiem mocnéj woli; skoro się naco zdecydował, szedł naprzód stanowczo i za nic w świecie nie byłby się o jeden krok cofnął. Ażeby upokorzyć ex-prezydentkę, oraz zapewnić uroczysty obchód święta, proboszcz postanowił tym razem obejść się bez dam Świętego Przybytku, a wezwać pomocy płatnych robotnic. Jakoż nazajutrz dwie szwaczki ulokowały się w warsztacie wraz ze swemi pannami. W pięciu lub sześciu dniach dzielne te dziewczęta więcéj zrobiły aniżeliby potrafiły sprawić wszystkie damy Świętego Przybytku w ciągu sześciu miesięcy; panna Brygita omal nie upadła na wznak, dusząc się od gniewu, gdy w niedzielę ujrzała księdza Raimbaud celebrującego sumę wraz z dyjakonem, subdjakonem i kapłanem asystującym, w całéj okazałości kompletnego stroju nowego t. j. ornata, kapy i dalmatyk.

Paweł wraz z matką był na téj mszy solennéj w uroczystość Matki Boskiéj wrześniowéj, któréj data łączy się odtąd ze wspomnieniem zamachu stanu dokonanego przez księdza Raimbaud. Chociaż Paweł nie był właściwie poganinem, jak utrzymywała panna Brygita, trzeba jednak wyznać, że był z niego chrześcijanin nieosobliwy. Katolik z imienia, w rzeczy praktyk religijnych poprzestawał on prawie na samém asystowaniu ślubom i pogrzebom swoich krewnych i przyjaciół. Odkąd opuścił szkoły, nie postała mu ani razu myśl w głowie — wstąpić do kościoła dla mo-

Mówiono o kilku takich usiłowaniach, lecz skończyło się na rozprawach.

Jedni tylko szewcy uczynili krok pierwszy.

Znaleźli się członkowie i fundusze. Zawiązało się towarzystwo pod nazwą „Szkoła dla szewców“ (i towarzystwo pod nazwą (Wolny związek) „Wolne towarzystwo“). Członkami byli ludzie zamożni; jak powiadają, i fabrykanci byli przystąpili.

Podano do namiestnictwa o koncesję i była nadzieja pewna, że pozwolenie utworzenia „towarzystwa“ będzie dane. Tymczasowo najęto prywatnie pomieszkanie, gdzie się schodzili członkowie na narady.

Rezultat czyli koniec tego usiłowania, aby „autonomistyczną własną pomoc w potrzebie“ sprowadzić do praktycznéj formy, był taki, że:

po pierwsze nie udzielono koncesji;

po drugie dano rozkaz policji, aby tymczasowo najęty lokal zamknęła.

Cel tego połączenia się majstrów szewskich miał być: popieranie i ułatwienie fachowego wyuczenia się tego rzemiosła i bezpośredni udział członków w exporcie towaru, przez co chciano zapobiedz kwitnącemu tutaj handlowi zaułkowemu i wyzyskiwaniu robotników (przez nie-robotników, którzy tu ogólnie znani).

Przyczyna postępowania zwierzchności politycznéj i policyjnéj zapewnie na tém polega, że towarzystwo składające się z samych osiadłych mieszczan zastrzegło sobie uregulowanie tych stosunków. Może im się uda w drodze rekursu szczęśliwsze rozwiązanie téj kwestji. W każdym razie nie należało tutaj stawiać władzy politycznéj jako *genus proximum*, władzy policyjnéj jako *differentia specifica! Facta loquuntur!* Inny dowód „liberalizmu“ rządu obecnego jest postępowanie tego rządu wobec robotników demokratów. Pod tym względem jak wszędzie mierzy rząd dwojaką miarą. Okazuje największą cierpliwość wobec socjalistów, którzy umizgają się do centralistów, — obiecuje im koncesje różne, stara się uzyskać ich przywódzców różnymi sposobami; — prawda, że w końcu pozbywa ich także frazesami, ale zawsze okazuje im pewne względy za to, że niby należą do wiernokonstytucyjnych. Ale skoro tylko część tych demokratów tyle pokazała zdrowego rozsądku, jasnego pojęcia sytuacji, aby starać się o połączenie z opozycją federalistyczną, natenczas już rząd tych demokratów ściga nielitościwie. To téż donoszą, że w Pradze aresztowano przywódzcę robotników Scheu'a dla tego, że miał jakieś konszachty z Czechami. Tak więc wygląda liberalizm centralistówz.

Korespondencje „Kraju“.

Wiedeń 17 czerwca.

F. Nagła dymisja bar. Kuhna i odwołanie jen. Kollera z urzędu namiestniczego w Pradze zaalarmowały oczywiście w niemałym stopniu cały świat polityczny. Zmiana w wspólném ministerstwie wojny dokonała się tak prędko i niespodzianie, iż dziś ogólném jest przypuszczenie, że była niespodzianką nietylko dla szerszéj publiczności, lecz nawet i dla samego p. Kuhna jak niemniéj i dla obu gabinetów.

Dzisiejszy *Tagblatt* donosi, iż po zapadłéj decyzji monarchy zwołaną została natychmiast rada ministerstwa przedlitawskiego celem bezzwłocznego obsadzenia namiestnictwa w Pradze. Według doniesienia tegoż dziennika, odwołanym nawet został z tego powodu minister handlu dr. Banhans z posiedzenia obradującéj w ministerstwie ankiety handlowéj. Baron Kuhn miał się podobno podać do dymisji już przed dwoma miesiącami — wówczas atoli odmówiono mu załatwienia jego prośby ze względu na zbliżającą się kadencję delegacji. Od tego czasu poszła sprawa ta w zapomnienie, a tak nagłe jéj rozstrzygnięcie musiało niewątpliwie samemu bar. Kuhnowi największą sprawić niespodziankę.

Zauważono powszechnie, iż oba pisma odręczne cesarza do baronów Kuhna i Kollera nie były kontrasygnowane przez hr. Andrassego jako przewodniczącego w wspólnéj radzie ministrów, który przecież obecnie nowego otrzymuje kolegę.

Dzienniki peszteńskie wysnuwają nawet z téj okoliczności różne przypuszczenia, zwracając uwagę na przyjaźń i harmonję, jaka od pierwszéj chwili koleżeństwa w wspólném ministerstwie panowała między hrabią Andrassym i bar. Kuhnem. Czyliż byłoby możliwém — pytają one — aby zmiana w ministerstwie wojny była się dokonała nie za zgodą lub nawet bez poprzedniego porozumienia się z hr. Andrassym.

Podejrzenie to wzmaga niewątpliwie w ich oczach również i doniesienie kilku tutejszych dzienników, jakoby nowy minister wojny nie żywił zbyt wielkich sympatyj dla instytucji honwedów.

Godném uwagi jest w ogóle zapatrywanie się peszteńskiej prasy na niespodziewaną zmianę w wspólném ministerstwie wojny. *Pester Lloyd* uznaje wprawdzie zasługi barona Kollera, jakie tenże umiał sobie zjednać podczas urzędowania swego w Pradze w charakterze namiestnika politycznego, oświadcza atoli, iż zna go zbyt mało, by mógł mieć zbyt wielkie zaufanie do konstytucyjnego poczucia nowego ministra wojny.

Bar. Koller — pisze *Pester Lloyd* — jest w pierwszéj linji żołnierzem i to dzielnym żołnierzem, posłusznym wykonawcą rozkazów swego pana jako naczelnego swego wodza. Lecz nie można wiedzieć— pisze daléj organ deakistyczny — czy w razie kollizji pomiędzy postulatami parlamentaryzmu a potężnemi wpływami u dworu, baron Koller stanie po stronie pierwszych w swym charakterze jako odpowiedzialny minister?

Z podobném niedowierzaniem jak *Pester Lloyd* zapatrują się na ostatnią kryzys w ministerstwie wojny i inne dzienniki węgierskie, ganiąc w szczególności i tę okoliczność, iż gabinet węgierski uwiadomionym został o tak ważnéj zmianie dopiero w ostatniéj chwili.

Co właściwie skłoniło p. Kuhna do ustąpienia z urzędu, który przez półsiodma lat z tak wielkiém piastował powodzeniem, lub czém właściwie do tego zmuszonym został, do téj chwili jeszcze niepewna. Dzienniki tutejsze nawiązują do nagłéj zmiany w ministerstwie wojny najróżnorodniejsze kombinacje i przypuszczenia, podają tysiączne powody dymisji p. Kuhna i odwołania jenerała Kollera z Pragi, tak iż zapomocą najdelikatniejszego nawet instynktu politycznego trudno znaleźć nić prawdobieństwa w tym labiryncie kombinacyj i przypuszczeń. Wpływy dworskie, zamiar ograniczenia agend ministerstwa wojny, liberalny kierunek reform p. Kuhna, obstawanie przy obecnéj ustawie awansowéj, nieporozumienia z arcyksięciem Albrechtem itd. — wszystko to powody, które wywołać miały dymisję p. Kuhna. Cóż jest rzeczywistym jéj powodem? Wnioskując z nominacji jenerała Johna byłego ministra wojny aż do roku 1868 na szefa sztabu jeneralnego, która równocześnie nastąpiła z dymisją p. Kuhna, zdaje się rzeczywiście, iż przez wyłączenie sztabu jeneralnego i nominacją niezawisłego od ministra wojny szefa tegoż sztabu zamierzano ograniczyć agendy wspólnego ministerstwa wojny. Jak prawie wszystkie dzienniki tutejsze zgodnie donoszą — uchwalono na radzie wojennéj przyjąć u nas organizację istniejącą w Prusach, gdzie — jak wiadomo — sztab jeneralny całkiem odrębne stanowi ciało, a szef tegoż sztabu niezawisłe od ministra wojny zajmuje stanowisko. Nadto przelać miano liczne agendy ministerstwa wojny na utworzyć się mającą naczelną komendę armji, którą — jak donoszą — otrzymać ma arcyksiążę Albrecht, tak iż w razie wykonania tegoż planu powstaną trzy współrzędne niezawisłe od siebie władze wojskowe, bo ministerjum wojny, sztab jeneralny i naczelna komenda. Temu podziałowi władzy sprzeciwiać się miał właśnie bar. Kuhn, który przestrzegając ściśle swéj odpowiedzialności jako ministra nie mógł oczywiście przystać na utworzenie władz wojskowych współrzędnych ministerstwu wojny. Bar. Kuhn nie chciał przyjmować na siebie odpowiedzialności za czynności i wydatki niezawisłych od niego władz wojskowych i to spowodować miało konflikt z arcyks. Albrechtem, który podobno ma sprzyjać temu trjalizmowi organizacji wojennéj. Współczesna z dymisją Kuhna nominacja fzm. Johna na szefa sztabu jeneralnego, tudzież mająca nastąpić nominacja naczelnym komendantem całéj armji arcyksięcia Albrechta czynią dość prawdopodobném doniesienie to dzienników. — Z tych téż powodów wydaje się uzasadnioną poniekąd obawa, iż z baronem Kuhnem upadnie reprezentowany przezeń system w wojskowości i że w krótkim czasie wróci może do steru owa dawna partja wojskowa niemogąca jeszcze po dziś dzień oswoić się z postulatami konstytucjonalizmu, owa partja „aus der schönen alten Zeit“.

Wiedeń 18 czerwca.

E. Kuhn i Koller — Koller i Kuhn — oto od trzech dni wyłączny przedmiot dyskussji w dziennikarstwie austrjackiém Urzędowy korespondent *Bohemii* podaje za bezpośredni powód ustąpienia ministra wojny obecną ustawę awansu, któréj rewizji sprzeciwiać się miał bar. Kuhn pomimo licznych skarg i zażaleń dających się słyszeć w armji na niektóre przepisy rzeczonéj ustawy. Autorem téjże ustawy jest dotyczasowy prowizoryczny szef sztabu jeneralnego fmp. Gallina, który równocześnie z bar. Kuhnem został uwolniony z dotychczasowéj swéj posady i otrzymał komendę dywizji.

Dzienniki peszteńskie zapatrują się i we wczorajszych swych artykułach dość pessymistycznie na zmianę w ministerstwie wojny. *Pester Lloyd* obawia się, aby odpowiedzialność ministra wojny nie stała się illuzoryjną przez przelanie licznych agend ministerstwa na niezawisłe od tegoż władze wojskowe jak sztab jeneralny i naczelna komenda. Podobne ścieśnianie działalności ministerstwa wojny byłoby niczém inném, jak powolném wyzwalaniem armji z pod konstytucyjnéj władzy państwa i poddawaniem jéj pod bezpośrednią władzę korony, której i tak już pod tym względem bardzo znaczne przysłużają prerogatywy.

Baron Kuhn udał się na trzechmiesięczny urlop, po którego upływie obejmie we wrześniu jeneralną komendę w Grazu. Tymczasowe kierownictwo ministerstwa wojny powierzoném zostało aż do przyjazdu jenerała Kollera fmp. Benedekowi. Baron Koller nie może bowiem opuścić Pragi aż do przybycia bar. Webera, który chwilowo bawi za urlopem w jedném ze zdrojowisk czeskich.

Namiestnikiem Morawy zamianowanym ma zostać hr. Józef Thun, obecnie szef krajowy Salcburga, który w tym celu — jak donosi tutejszy korespondent *Bohemii* — zjechać miał nawet już do Wiednia.

Już w przedwczorajszym liście nadmieniłem, że odwołanie bar. Kollera z Pragi i sprawa obsadzenia namiestnictwa czeskiego zaniepokoiły w wyższym może stopniu prasę centralistyczną, jak sama właściwie zmiana w ministerstwie wojny.

W liście tym starałem się z tegoż punktu widzenia ocenić możliwe znaczenie ostatniéj téj kryzys.

Co do nowego namiestnika Czech barona Webera są zdania tutejszych dzienników dość podzielone. Niektóre z nich — jak „Nowa Presse“ — nie mają zbyt wielkiego zaufania do dość „anti-czeskiego usposobienia“ bar. Webera, choć tenże przez swe niewątpliwie dość anti-czeskie zachowanie się w ostatniéj kadencji sejmu morawskiego umiał zjednać sobie sympatje Niemców morawskich i uznanie swego pana i władcy w ministerstwie spraw wewnętrznych. „Nowa Presse“ nie może właśnie jeszcze po dziśdzień przebaczyć p. Weberowi, iż tenże z równą gorliwością służył gabinetowi hr. Hohewarta jak i obecnemu ministerstwu. Baron Weber zajmował — jak wiadomo — za rządów hr. Hohenwarta urząd namiestnika Niższéj Austrji, w którym to charakterze stanąć musiał w kolizji z sejmem niższo-austrjackim, gdy tenże po ukazaniu się edyktu wrześniowego zamierzał uchwalić zastrzeżenie przeciw przygotowywanéj przez hr. Hohenwarta ugodzie z Czechami. Przeciw temuż zarzutowi „Nowéj Pressy“ stara się obronić bar. Webera w dłuższym artykule dzisiejsza *Tagespresse,* chcąca obecnie zostać *par force* półurzędowym organem — niestety dość nieszczęśliwie. Dziennik ten chce dowieść, iż bar. Weber nie mógł być wówczas wtajemniczonym w właściwe plany i intencje hr. Hohenwarta, zapominając, że gdy sejm niższo-austrjacki przystępował do uchwalenia swego protestu, artykuły fundamentalne były już rzeczą dokonaną.

Baron Weber jest właśnie biurokratą w całém tego słowa znaczeniu — jest to urzędnik polityczny z owéj dawnéj szkoły, który równie gorliwym i usłużnym będzie namiestnikiem pod Szmerlingiem jak i hr. Belcredim — pod Hohenwartem jak i Auerspergiem. Jakie ministerjum — taki p. namiestnik. Za nominacją barona Webera przemawiały atoli na każdy sposób dość liczne względy. Przedewszystkiem nadzwyczajna jego rutyna i zdolności administracyjne, powtóre znajomość języka czeskiego, a w pierwszym rzędzie ta okoliczność, iż bar. Weber już to jako sekretarz namiestnictwa czeskiego pod arcyksięciem Szczepanem, już to jako namiestnik Morawy dostateczną miał sposobność dokładnego zaznajomienia się z stosunkami czeskimi. Podnieść jeszcze wypada, iż przez odwołanie bar. Kollera z Pragi nastąpił w Czechach rozdział władzy politycznéj od wojskowéj, które to władze od półtrzecia lat zjednoczonemi były w ręku dotychczasowego namiestnika. Połączenie to przypominało nam mimowolnie zawieszenie stanu oblężenia.

Fmp. Piret, były adjutant arcyksięcia Józefa, a zamianowany onegdaj dopiéro

---

dlitwy. Jak niemal wszystka młodzież jego generacji, wypiastowanéj przez romantyzm roku 1830, miał on w duszy niejakieś tło religijne, które dziwnym sposobem zastąpiło ateizm i bezbożność filozoficzną zeszłego wieku. Daleki od myśli zamykania kościołów, Paweł chciałby owszem zachować je wszystkie, romańskie czy gotyckie, wspaniale ozdobione malowidłami i oknami kolorowemi, pełne śpiewu organów, głosów serafickich i woni kadzideł. Cudza religja nie zawadzała mu wcale, byle tylko księża nie wtrącali się w jego sprawy, gotów był pozostawić im wszelką wolność, a jego pobłażliwa obojętność godziła się prawie na wszystko. Co większa, właśnie szanując swobodę drugich, Paweł zachowywał się w kościele nierównie przyzwoiciéj, aniżeli większa część dewotów z profesji. Nie uważano nigdy, żeby rozmawiał, albo się śmiał, jego przyzwoita skromność tak dalece uderzyła księdza Taberlet, iż ten bez ogródki stawiał go, jako wzór najżarliwszy kongreganistom.

Skromna postawa nie przeszkadzała mu obserwować i w bardzo krótkim czasie Paweł poznał wszystkich dokładnie. Ten mały, mrugający staruszek, co za nim usiadł w swojéj ławce patrycjuszowskiéj, wchodził na palcach do chóru, przyklękał przed ołtarzem na jedno kolano i pozdrawiał ręką Przenajświętszy Sakrament — to był markiz de Raxis, stary szlachcic jeszcze tchnący wonią dawnego dworu królewskiego, najstaranniéj ubrany i niesłychanie ugrzeczniony. Następnie w nawie kościelnéj ukazywał się w pierwszym rzędzie ten, co tak długo był pięknym Rolandem, wesołym Rolandem, Rolandem utrarcjuszem, promotorem tańców, kalwakat, maskarad i szaleństw wszelkiego rodzaju, który tak chętnie śpiewał la Gloire et l'amour, a w tłusty wtorek la belle Bourbonnaise — pod gołém niebem wobec dziesięciu tysięcy słuchaczy, stoją na wozie paradnym w krótkich spodniach, z krótką szpadą u boku, z kapeluszem składanym pod pachą, — stary djabeł, co z obawy piekła został starym pustelnikiem; tuż obok niego adwokat Burçon, straszny kawaler, bicz mężów, znany ze swych podbojów, który zdało się, że umrze, jak jego pierwowzór Don Żuan, w niewzruszonéj zatwardziałości, a który po swéj ostatniéj wyprawie, ze świécą w ręku włóczy się za wszystkiemi procesjami; nareszcie przy ławce skarbnych, naprzeciwko ambony, wsparty na olbrzymiéj lasce, jakie nosili eleganci za czasów dyrektorjatu, modli się, że ledwie szczęki nie pękają, coś na kształt widma w długiéj kapocie zielonéj, któréj fałdy spadują mu aż na drżące pięty. Są to resztki dzikiego Nokiera, byłego sędziego trybunału rewolucyjnego, z kolei jakóbina za Robespierra i termidorzysty, za Barrasa, nikczemnika, co ścinał głowy, a na starość został skromnym parafianinem kościoła ś. Zygfryda, jak gdyby nie obchodził pod jego sklepieniami uroczystości Najwyższéj Istoty.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

komendantem w Koszycach, uległ wczoraj w Peszcie ranom poniesionym w skutek nieszczęśliwego wypadku. Jenerał, który — jeśli się nie mylę — bawił przez pewien czas również w Krakowie, zrzuconym został przez spłoszenie się koni z faetoniku, którym sam powoził i poniósł na głowie śmiertelne rany.

Rada miejska.

Posiedzenie z dnia 18 czerwca.

Na wczorajszém posiedzeniu rady m. prezydował wiceprezydent dr. Weigel. Po odczytaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia, odczytał sekretarz rady kilka nadesłanych rekursów przeciw rozporządzeniom magistratu, poczém r. Muczkowski wystąpił jako sprawozdawca komisji, któréj przydzielona została rezygnacja dra Dietla z urzędu prezydenta miasta.

Na wniosek téj komisji postanowiła rada m. przyjąć rezygnację dra Dietla, polecić wymalować portret tego pierwszego prezydenta miasta od czasu rządów autonomicznych i zawiesić go w sali radnéj, oraz zwołać radę na dzień 30 b. m. dla wyboru nowego prezydenta.

Po załatwieniu téj sprawy r. dr. Jakubowski wniósł z porządku dziennego sprawę reorganizacji budownictwa miejskiego. Jeszcze w ciągu czytania referatu odezwały się głosy za odroczeniem téj sprawy; jednakże dopiéro po sprawozdaniu referenta wszczęła się nad tém dyskusja, czyli reorganizację budownictwa traktować zaraz na tém posiedzeniu, jako sprawę naglącą podług wniosku r. Bochenka, czy odroczyć ją aż do wyboru nowego prezydenta.

Za odroczeniem byli w ogóle wszyscy, którzy w téj sprawie głos zabierali, oprócz radcy dra Burzyńskiego, który zwrócił uwagę rady miejskiej na to, że „osobliwszą miałoby to minę, gdyby sprawę uznaną na jedném z ostatnich posiedzeń za naglącą, obecnie po rezygnacji prezydenta usunięto z porządku dziennego.“ Mimo téj uwagi jednak radcy dra Burzyńskiego, rada m. odroczyła reorganizację budownictwa — do końca posiedzenia, odrzuciwszy wniosek odroczenia jéj aż do czasu, w którym miasto nowego prezydenta mieć będzie.

Sprawa ta nie przyszła wczoraj pod obrady.

Daléj uchwaliła rada miejska następujący wniosek sekcji I.:

Zezwala się na sprzedaż gruntu przylegającego do hotelu lwowskiego na Kleparzu Nr. 117 Dz. V. w ilości 365⁰, 2', 11" właścicielowi tegoż p. Pinkus Atlesländer pod następnymi warnnkami:

a) za każden sążeń kwadratowy zapłaci nabywca gminie m. Krakowa po zła. 10.

b) na gruncie tym ma być w przeciągu dwóch lat postawiony budynek najmniéj dwupiętrowy mieszkalny, w połączeniu z hotelem lwowskim, a to tak od strony Kleparza, plantacyj jako i ulicy Zacisze — bez zostawienia jakiéjkolwiek przestrzeni zewnątrz, na któréj mógłby ogródek publiczny być urządzonym.

c) po zatwierdzeniu planów na toż zabudowanie pod względem estetycznym przez sekcję I rady m. dopiero ma być podpisanym kontrakt kupna i sprzedaży od którego to czasu termin do zabudowania nabytego gruntu liczonym będzie

d) gdyby po latach dwóch grunt ten zabudowanym nie był, przechodzi napowrót na własność gminy, po zwróceniu przez tęż p. Pinkusowi Atteslänerowi sumy, którą tenże gminie za grunt zapłacił.

Ze spraw ważniejszych załatwionych na posiedzeniu wczorajszém zapisać jeszcze należy przyjęcie zamknięcia rachunków z pożyczki na r. 1873 i uchwałę wyznaczenia z górą 11,000 zła. na wybudowanie kanału na Ulicy sławkowskiej.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 19 czerwca.

Prezydent miasta dr. Dietl wydał następującą odezwę:

Do mieszkańców miasta Krakowa! Złożywszy urząd prezydenta miasta, czuję się w obowiązku wynurzyć moje podziękowanie wszystkim tym mieszkańcom, którzy mnie w trudnem mojem urzędowaniu rzetelnie wspierali i życzliwością swoją do wytrwania na przekazanem stanowisku zachęcali.

Nie szczędziłem pracy, nie szczędziłem trudów. O ile byłem pożyteczny miastu, wy osądzicie.

Poddając się temu sądowi z spokojném sumieniem wracam do zacisza domowego, ażeby, o ile siły wystarczą służyć daléj krajowi w moim naukowym zawodzie.

Kraków dnia 19 czerwca 1874 r.

Dr. *Dietl.*

W dniu 14 b. m. komitet towarzystwa wzajemnéj pomocy uczniów un. jag. na zwyczajném miesięczném posiedzeniu rozdał nagrody za zadania konkursowe w przeszłym roku szkolnym dla wszystkich wydziałów ogłoszone. Na ręce przewodniczącego nadesłano 11 wypracowań, te wręczył komitet tym pp. prof., którzy wyznaczali tematy, w celu osądzenia wartości wypracowań. Na podstawie zaś ocenienia wynagrodził komitet prace nieznanych autorów, dopiero bowiem po wyznaczeniu nagród otworzono koperty i odczytano nazwiska autorów. Najlepsze rozprawy wynagrodzono kwotą 80 zła. Do tych należą: a) Rozprawa p. t. „Jakiemi częściami gęby w ogóle, a języka w szczególności potrafimy rozpoznać smak niektórych istot“ wypracował Kazimierz Wilczyński słuchacz 2 roku medycyny. b) „O wrzodach przewlekłych żołądka na podstawie obserwacyj klinicznych“ wypracował Franciszek Eberhard z 5 roku medycyny. c) Rozprawa p. t. „Zasady nauki o udziale w przestępstwie wypracowana przez Józefa Rosenblatta słuchacza trzeciego roku wydz. prawniczego.

Wszystkie te 3 rozprawy są przez profesorów polecone do druku. Wynagrodzono oprócz tych jeszcze 3 rozprawy po 60 zła. i kilka innych mniejszemi kwotami. Komitet zebrał już tematy od profesorów uniwersytetu do tego uproszonych i ogłosi je wkrótce za kratkami jako konkurs na rok szkolny 1874/5 dla wszystkich 4 wydziałów uniwersyteckich. Ogółem wydał komitet 515 zła. na nagrody prac konkursowych. Jedna praca nie została jeszcze ocenioną, niewiadomo, czy będzie wynagrodzoną. Na rok przyszły obok stałego funduszu nagród za zadania konkursowe będzie 100 zła. jako nagroda przeznaczona przez ks. Władysława Czartoryskiego honorowego członka towarzyst. za wypracowanie z dziedziny archeologji.

W Piekarach zamordowali Józef Machacz i Marjanna Sobesto Piotra Sobesto męża Marjanny. Komisja sądowo-lekarska orzekła, że śmierć nastąpiła w skutek uduszenia, czego téż rzeczywiście mordercy dopuścić się musieli. — Czyn ten zbrodniczy popełniony został w nocy z dnia 16 na 17 b. m. Machacz już dawniéj napadł był Sobestę i pobił go, za co był na półtora roku więzienia skazany.

Pruski minister handlu wydał rozkaz, aby wszystkie wagony na wszystkich drogach żelaznych pomalowane były jednakowym kolorem, według klasy. Wagony I klasy mają być żółte, II kl. zielone, III kl. bronzowe, IV szare; wagony pakunkowe i towarowe kryte mają być także na bronzowo pomalowane.

W Kazaniu powstał projekt urządzenia przy uniwersytecie tamecznym wyższych kursów dla kobiet. Przedmioty wykładów mają być następujące: 1) historja literatury rossyjskiéj, 2) historja literatury zagranicznéj, 3) historja powszechna, 4) historja rossyjska 5) historja sztuki, 6) logika, 7) psychologja, 8) matematyka, 9) fizyka, 10) kosmografja, 11) chemja, 12) mineralogja, 13) botanika, 14) zoologja, 15) anatomja i fizjologja, 16) fizyka kuli ziemskiéj, geologja itp., 17) higjena. Kursa trwać będą przez trzy lata, osoby zaś kształcące się na nauczycielki obowiązane będą słuchać jeszcze przez półroku wykładów specjalnych, a mianowicie: 1) języka rosyjskiego, 2) historji i jeografji, 3) fizyki i matematyki, 4) historji naturalnéj i chemji. Na kursa przyjmować się mają bez egzaminu uczennice, które ukończyły gimanazjum żeńskie, szkołę żeńską duchowną lub instytut; osoby zaś niemające patentu z powyższych zakładów naukowych muszą zdawać egzamin z siedmioklasowego kursu gimnazjum żeńskiego. Uczennice, które będą życzyły sobie zająć miejsce nauczycielek w gimnazjach żeńskich, obowiązane są zdawać egzamin na wyższych kursach co roku. Trzeci egzamin uważa się za ostateczny.

Zmarły niedawno kardynał Falcinelli przekazał testamentem mienie swoje papieżowi, które wynosi wraz z brylantami przywiezionemi z Brazylji 50,000 skudów czyli około 300,000 lirów.

Oprócz pięćsetnéj rocznicy śmierci Petrarki (18 lipca), obchodzoną ma być jeszcze we Włoszech w b. r. 400 letnia rocznica urodzin Arjosta (dnia 8 września). Uroczystość odbywać się będzie jednocześnie w Reggio, gdzie poeta przyszedł na świat i w Ferarze, gdzie spędził większą część życia.

Dziennik *Złoty Globus* w Colorado przestał wychodzić z przyczyny zniknięcia redaktora. Jeden ze współpracowników pisma doniósł w następujący sposób o tym fakcie: „Widziano redaktora stojącego pod drzewem i wielu ludzi ciągnących sznurek.“

O komecie odkrytym d. 17 kwietnia przez astronoma Coggia w Marsylji, ogłasza profesor Galle w *Schles. Ztg.* następujące szczegóły: „Gość niebieski, którego ukazanie się wolnemu oku zapowiedziano na lipiec, obecnie, lubo znacznie więcéj jeszcze odległy od ziemi niż słońce, tak silnie rozpłonął światłem, że kto zna dokładnie miejsce jego na niebie, dojrzeć go już może bez użycia szkieł jako gwiazdę szóstéj wielkości. W najbliższych tygodniach jednak kometa ten znacznie jeszcze będzie jaśniejszy i przez cały czas zbliżenia się swego do ziemi widzialny będzie na północnéj półkuli niebieskiéj. Obecnie szukać go należy o północy pod dwudziestostopniowym kątem od gwiazdy polarnéj, na prawo od głowy Wielkiego niedźwiedzia, tuż obok trójkąta z gwiazd piątéj wielkości na przedniéj nodze kameloparda.

Szkołę centralną paryzką, według wiadomości *Kur. War.*, w r. b. ukończyło 9-ciu elewów, z których 7-miu Polaków a 2 ch tylko Francuzów. Jako pierwszy ukończył powyższy zakład p. Adolf Chodorowicz warszawianin.

Naiwność wielkich ludzi we Francji.—Teraźniejszy minister oświecenia we Francji p. Cumont, którego z powodu jego zasad klerykalnych publiczność paryzka nazwała zakrystjanem ks. biskupa orleańskiego, popełnił niedawno zabawną omyłkę. Zwiedzając uniwersytet paryzki „College de France“ chciał obejrzeć sypialnie studentów i dopiero późniéj przypomniał sobie, że podobno do uniwersytetu przyjmują się tylko uczniowie przychodzący. Inny znowu wysoki przedstawiciel „porządku moralnego“ rozmawiając o Rocheforcie, umieścił Nowy Jork i Sydney w jednym i tymże samym kraju. Gdy ktoś z otaczających, stając w obronie geografji, sprostował błąd jego, dygnitarz wysłuchawszy objaśnienia zawołał ze zdumieniem: „to rzecz szczególna; ten człowiek wie wszystko.“

Wielki projekt. — Poruszona dawniéj już myśl osuszenia zatoki Fryskiéj na nowo podjęto. Budowniczy miejski p. Licht z Gdańska przesłał ministerstwu pruskiemu memorjał opatrzony rysunkami, w którym wyłuszcza korzyści z osuszenia owéj zatoki, całkowitego lub przynajmniéj częściowego pod Elblągiem. Ta część zatoki Fryskiéj, żywiąca obecnie dość nędznie około 1500 rodzin rybackich, ma wodę miałką, obszaru ma 8 mil kwadr., a spód jéj stanowi ziemia bardzo urodzajna, która zdolna dać wyżywienie znacznéj liczbie ludności rolniczéj. W razie osuszenia połączonoby Elbląg z Bałtykiem za pomocą kanału dla okrętów. Wedle mniemania p. Lichta, dokonanie wielkiego dzieła tego jest tylko kwestją czasu. Osuszenie morza pod Harlemem w Holandji uskuteczniono w przeciągu lat kilku a zyskano 71,000 morgów ziemi przy 12 stopach głębokości wody; tu przy mniejszéj głębinie zyskanoby 180,000 morgów najwyborniejszego gruntu.

Praca kobiet. — W Londynie istnieje: 18 kobiet-lekarzy, 20 kobiet-chirurgów, 17 dentystek, 29 weterynarek, 274 buchalterek, 16 stenografek i reporterek gazet, 419 właścicielek drukarni. W liczbie 3,850 literatów Anglji znajduje się 185 kobiet; $^3/_4$ wszystkich wychodzących w Anglji romansów jest pióra niewiast.

Do berlińskiego *Börs. Courier* piszą z Londynu: Wiadomo, że małżonka Piotra Napoleona (który zabił Wiktora Noir), po upadku cesarstwa otworzyła tu magazyn mód przy Bodenstreet, i z dochodów jakie przynosi jéj ten handel utrzymuje swoją rodzinę. Interesa jednak nie idą podobno tak dobrze, jak jéj kuzynce w Chislehurst-Woolwich, w tych dniach bowiem pani Piotrowa chciała wynieść się z mieszkania ze sprzętami i obrazami, p. Piotr zaś dawniéj już wyjechał w celu zapewne podania się na kandydata do izby w jakimkolwiek departamencie. Ale wczoraj władza wydała rozkaz, zabraniający właścicielce magazynu mód, księżnéj Justynie Eleonorze, żonie Piotra Bonaparte wydalać się z domu. Dla czego, pyta *Ber. Börs. Cour.*, excesarzowa nie chce zapłacić za swoją nieszczęśliwą krewnę?

Dżuma, ta najstraszniejsza plaga ludzkości panowała w maju na równinie Mezopotamijskiéj w okolicach Bagdadu, a to bezpośrednio po wielkim wylewie Tygru, który także nadzwyczajne wyrządził tam spustoszenia. Bawiący w Bagdadzie lekarze europejscy tak opisują przebieg téj straszliwéj choroby: pierwszego dnia zadżumiony okazuje zupełną niedyspozycję, na drugi dzień wysypują się zaraźliwe wyrzuty i następnie śmierć tegoż samego dnia lub następnego. Epidemja występuje sporadycznie: w pewnéj wsi od rana do południa umarło 200 osób, a nikt już późniéj.

W depozycie magistratu złożono następujące przedmioty znalezione: książka p. t. „Odpusty“, dwie wiązki kluczyków, fartuszek, kapelusz, zegarek srebrny.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 17 czerwca pogoda; termometr od 10.0 doszedł do 19.9 R. Dnia 18 pochmurno, wieczorem i w nocy deszcz; termometr od 10.2 doszedł do 22.4 R. Barometr zwolna idzie w górę; rano o 6 dnia 19 stan jego był 329.92, termometru 11.4 R. Wiatr zachodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Eugen. Szadkowski notar. z Zaleszczyk; Adolf Jordan wł. d. z Galicji; Michał Naimski ob. ze Spytkowic; Karol Piasecki ob. z Osieka; Piotr Suffczyński z żoną ob. z Rossji; Józef Gótéli z żoną kup. z Preszburga; dr. Kaz. Chłędowski c. k. kom. pow., Rozalja hr. Neipperg żona jen. ze Lwowa, Ant. Jodko z żoną ob. z Wołynia; Salomea br. Czechowicz ob. z Pokucia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu

dnia 18 i 19 czerwca:

Znowu na wczorajszy targ na Baranie dowóz zboża był mały. Żyta i owsa coraz mniéj dostarczają na targ. Prawie wszystkie produkta trzymają się w cenie stałéj. Jęczmień z powodu zmniejszonéj chęci kupna płacono o 1 zła. na korcu taniéj. Przybyli na targ obywatele mówią, iż stan zasiewów jest w ogóle zadawalniający, mniéj znaczące użalania na stan pól żytnich ustają. Widoki na pszenicę, owies i jęczmień brzmią pomyślnie, jedynie ziemniaki wzbudzają więcéj obawy. Ruch i chęć kupna były dosyć ożywione. Zakupna robiono najwięcéj do młynów, w których i tutejsi spekulanci udział brali.

Płacono za pszenicę czerwoną za 237 fnt. od 50—59, białą 51—60; żyto za 225 fnt. 35--40; jęczmień dla krupników za 202 fnt. 33—37, na paszę 28—33; owies za 138 fnt. 20—24; groch za 250 fnt. od 37—40; proso za 237 fnt. od 39—43 złp.

Na dzisiejszym targu kleparskim usposobienie było więcéj mdłe, a to tak w skutek nie bardzo pomyślnych wiadomości co do ceny z zagranicy, jako też znacznych dowozów koleją z Podola i braku pruskich kupców na targu. Ceny prawie wszystkich gatunków cokolwiek spadły. Białą tylko pszenicę prima sprzedano o 10 c. drożéj do Morawy i jęczmień ciężki gruby dla krupników także o 10 c. Owies zakupywano najwięcéj na miejscową potrzebę po cenie przeszłotargowéj, piękny na wywóz do Prus do 6 zła. Kukurydza utrzymała się przy cenie przeszłotargowéj.

Płacono za pszenicę czerwoną za 170 fnt. od 13.50—14.30, białą 13.75—14.50, żółtą 13 — 13.75; żyto warszawskie za 160 fnt. 9.25—9.50, podolskie 8.25—9; jęczmień dla krupników za 140 fnt. 8.25 — 8.75, na paszę 6.75—7.50; owies za 100 fnt. 5.50 — 5.85; kukurydzę za 170 fnt. 9.30 — 9.40; groch za 180 ft. 9.50—10.50; fasolę 11 — 12.50 zła.

Telegramy „Kraju“

Wiedeń 19 czerwca. *Wiener Zeitung* ogłasza list cesarza z dnia 14 t. m. do hr. Andrassyego, uwiadamiający go o zmianie ministra wojny i dodaje, że tylko przez niebaczność redakcji list ten nie został ogłoszonym wraz z dwoma innemi cesarskiemi pismami odręcznemi. List ten kontrasygnowany jest przez hr. Andrassyego.

Ems 18go czerwca. Król holenderski i w. ks. wajmarski przybyli tu o godzinie 11téj przed południem i przyjmowani byli przez cesarzów Wilhelma i Aleksandra. Król holenderski w ciągu dnia oddać ma wizytę cesarzowéj Auguście, która się znajduje w Koblencji.

Kursa. — Wiedeń 19 czerwca godz. 2.15.— Akcje kredytowe 219.50.—Londyn —.—.— Srebro 106.25. — Dukat —.—. — Lombardy 140.—. — Losy z 1864 r. 130.-—.— Akcje franko-austr. 28.25. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 256.75. — Akcje kolei lwow. czern. 143.—. —Akcje kolei półn. wschodniéj 112.50.— Akcje banku związkow. 7.—. — Oblig. indemn. gal. 80.75. — Akcje banku wied. dla obrotu 86.—.— Akcje anglo-banku 129.75.— Akcje kolei rząd. 325.50. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 157.75. —Tramway 137.—.—Banku budowy 53.—. — Akcje kolei wschodniéj 53.75. — Akcje banku anglo-węg. 29.50. — Akcje kolei zjedn. 97.75. —Losy tureckie 47.25. — Losy premj. węg. 78.75.— Akcje kolei bogumińskiéj 141.50. — Akcje kolei ces. Elżbiety 209.50.— Akcje kolei półn. zachodn. 181 50.— Akcje franco-hungaria 64.50. — Ogólny bank austr. 43.25. Usposobienie giełdy: stałe.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Pisarza i praktykanta

gospodarczego, jako też zdolnego **karbowego** poszukuje się, z których pierwsi dwa muszą być stanu wolnego; zaś wszyscy trzej praktycznie uzdolnieni i rekomendacja opatrzeni. — Pisemnie pod adresem: **A. B.** poczta Łapanów. 5070(1-3)

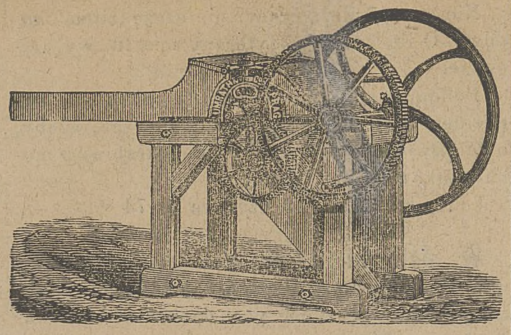
Dzieła wydane

nakładem „Kraju".

	zł. kr.
G. H. Lewesa „Fizjologja codziennego życia" przetłumaczył z angielskiego Ludwik Masłowski. Tom I. in 8vo str. 334 i 32 drzew. Tom II. in 8vo 322 str. i 37 drzeworytów (Cena obu tomów)	3.—
Chrobacya. Rozbiór Starożytności Słowiańskich napisał Tadeusz Wojciechowski. Tom I. 8vo str. 344.	4.50
Konfederacya Barska. Korespondencje między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim łowczym koron. w latach 1768 do 1769 wydał dr. Ludwik Gumplowicz	2.—
Gawędy przez Berlicza Sasa	1.50
Moskwa (dalszy ciąg Gawęd) przez Berlicza Sasa	1.50
Nauka języka angielskiego według metody Robertsona	2.—
Powieści Wschodu i Zachodu przez Wojciecha Dzieduszyckiego	1.50
Patryarcha, powieść Adama Bełcikowskiego dwa tomy	3.—
O kawał ziemi, powieść przez Michała Bałuckiego	1.50
Plotki i Prawdy, przez Mieczysława Pawlikowskiego	1.—
Ella, powieść Chłędowskiego	1.50
Skrupuły, powieść Chłędowskiego	1.50
Po nitce do kłębka	1.50
Miłe złego początki, kom. w I akcie Wład. hr. Koziebrodzkiego	—.30
na lepszym papierze	—.50
Po ślubie komedja w I akcie Wł. hr. Koziebrodzkiego	—.25
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego — J. I. Kraszewskiego dwa t.	2.50
Tajny fundusz, pow. Zacharjasiewicza, dwa t.	2.—
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, dwa tomy	2.—
Album fotograficzne 2 tomy	3.—
Obrazki z podróży po Szwecji Engeströma.	2.50
Walka stronnictw, komedja Stożka (Adama Asnyka)	—.50
Sobory, szkic historyczny przez W.B.K.	—.20
O sprawie ruskiéj	—.25
Ultramontanie i Moderanci przez Mieczysława Pawlikowskiego	—.25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w 5 aktach przez Adama Bełcikowskiego	—.50
Prawo Postępu, studjum przyrodniczo-społeczne przez Ludwika Masłowskiego	—.75
Literatura jezuicka w Krakowie	—.15
Nowe święte przymierze, przez Y. Z.	—.15
Adam Mickiewicz i pisma jego do roku 1829 przez Alberta Gąsiorowskiego	1.50
Pol i jego pisma przez Stefana Buszczyńskiego	—.30
Handel i przemysł za czasów Stanisława Augusta, skreślił dr. Ludwik Kubala	—.20
Kwestja nadbałtycka	—.15

Zamawiającym dzieła powyższe przynajmniej za 1 złr. 50 c. a. w., przesyła Administracja **Kraju** franko.

Patentowane kolcowe młocarnie
ręczne i kieratowe
polecają z zaręczeniem największéj użyteczności jako osobliwość



Umrath & Comp.

Praga, Heuwagsplatz obok Stadtwage.

Wielki skład wszelkich rolniczych narzędzi. Spisy z większemi rycinami wszelkich narzędzi, przesyłamy darmo każdemu zapytującemu się rolnikowi.

Jeneralna ajencja Samuelsona wynagrodzonych żniwiarek „Royal". 5046(1-16)

Najczystsza alkaliczna woda kwaśna

GIESSHÜBLERSKA

skutkuje szczególnie w słabościach szyi, w kwasie żołądkowym, kurczu żołądkowym, w chronicznym katarze kanałów oddechowych, w chronicznym katarze pęcherza i jest **najlepszym** orzeźwiającym napojem we wszystkich porach dnia. Polecają ja jak najbardziéj do picia we wszystkich większych miastach, w których zła woda jest przyczyną zagminnych chorób.

Rozsyłka tylko w flaszkach szklanych. Broszury, cenniki i td. i td. przesyła darmo **posiadacz** **Henryk Mattoni** w Karlsbadzie (Czechy).

WYKAZ

listów zastawnych galic. Towarz. kredytow. ziemskiego,

wylosowanych na dniu 13 czerwca 1874 r.

4% przy 63 losowaniu w sumie **159.405** zł. w. a.
5% przy 11 losowaniu w sumie **71.100** zł. w. a.
5% 37let. 1 losowaniu w sumie **6.100** zł. w. a.

Listy Zastawne 4%.

Ser. I. Nr. 383, 416. Ser. II. Nr. 582, 663, 677. Ser. III. Nr. 5453 6319 6463 8331 10726 10757 10963 10981 11279 11604 11605 11867 11905 12012 12637 12701 12715 12729 12900 13225 13492 13705 13752 13847 13954 14197 14256 14327 14339 14540 14544 14589 14698 14839 15165 15205 15312 15350 15572 15747 15755 15774 16174 16214 16245 16287 16422 16774 16807 16994 17199 17274 17330 17415 17488 17549 17586 17637 17758 17821 17864 18029 18048 18055 18075 18090 18294 18436 18637 18767 19021 19056 19093 19253 19456 19483 19493 19510 19528 19531 19571 19596 19628 19645 19714 19853 19954 19993 19996.

Ser. IV. Nr. 2852 3884 4052 4520 4651 4662 4677 4889 4942 5006 5328 5434 5512 5563 5629 5672 5749 6106 6401 6664 6687 6705 6737 6760 6799 6823 6952 6985 7033 7065 7139 7200 7271 7334 7408 7775 7972 8145 8181 8209 8232 8300.

Ser. V. Nr. 1308 1587 2463 2486 3824 4144 4439 4712 4805 5057 5875 6258 6643 6720 8163 8704 9697 10350 10786 10797 11021 11052 11131 11149 11183 11591 12303 12364 12545 12617 12639 12781 12884 12910 13240 13317 13418 13617 13636 13740 13766 13859 13869 13886 13924 13989 14131 14253 14266 14411 14484 14703 14729 14806 14929 14931 15011 15076 15156 15410 15427 15434 15449 15543 15751 15791 15866 15891 15955 16662 16696 16801 16850 16909 16914 17027 17204 17243 17340 17377 17421 17422 17598 17620 17653 17731 17956 18329 18582 18650 18730 18809 18985 19075 19159 19292 19355 19358 19531 19736 19769 19872 19984 20011 20020 20097 20202 20240 20340 20643 20669 20689 20727 20903 20982 21033 21069 21204 21416 21428 21459 21506 21510 21919 21982 22074 22088 22097 22100 22337 22432 22590 22705 22940 23060 23266 23510 23622 23631 23678.

Listy Zastawne 5%.

Ser. II. Nr. 65, 352, 360, 545. Ser. III. Nr. 26 86 314 764 819 912 939 947 1376 1517 1578 1610 1614 1759 1864 1976 2050 2193 2305 2376 2739 3020 3178 3325 3607 3968 4092 4616 4648 4684 5178 5424 5473 5539 5606 6237 6261 6737 7038 7213 7482 7599.

Ser. IV. Nr. 66 282 368 427 466 699 1147 1351 1648 1729 1968 2043.

Ser. V. Nr. 267 284 365 446 581 619 736 739 1026 1121 1310 1405 1674 1730 1758 2066 2090 2279 2366 2773 2911 2996 3356 3547 3577 3952 4245 4531 4596 4808 4814.

Listy Zastawne 5% 37-letnie.

Ser. III. Nr. 279, 469, 514, 630, 649.
Ser. IV. Nr. 55, 78.
Ser. V. Nr. 54.

Dyrekcja galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 31 grudnia 1874 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału odtrącone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego, wypłacać także będzie powyższe listy zastawne

w Krakowie: Blau i Epstein.

We Lwowie 13 czerwca 1874. 5067(1-2)

Do Wgo Jana Skierlińskiego.

Nie odbierając odpowiedzi na moje listy, przymuszoną jestem udać się do pism publicznych, wzywając Pana o oddanie mi wszystkich papierów i kwitów z ciągu téj niecnéj administracji Pańskiéj i zmarłego hr. Żeleńskiego. W układach ostatnich było powiedziane, że wszystkie nas tyczące się papiery i kwity mają nam być zwrócone, a ja teraz żebrzę od roku wydania mi inwentarza oddania possesji wsi Łużny panu Erazmowi Gołuchowskiemu i doprosić się nie mogę, a p. Gołuchowski przez lat 9 niszczył majątek i teraz go doniszcza; ja nie mając papierów w ręku oppozycji stawiać nie mogę a Pan przetrzymujesz tak ważny dla mnie dokument. 5069(1-2)

Julia Skrzyńska.

Ogłoszenie.

W dniu 30 b. m. odbędzie się doroczne losowanie obrazów w lokalu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych (pałac biskupi).

Dyrekcja przypomina przeto wszystkim członkom i agentom którzy jeszcze należytości za akcje do kasy Towarzystwa nie wnieśli, ażeby przed powyższym terminem z takowéj się uiścili, w przeciwnym razie od udziału w losowaniu wykluczeni zostaną. 5067(1-3)

Kraków dnia 15 czerwca 1874 r.

Dyrekcja Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych.

Syrup piersiowy

G. A. W. Mayera.

Lek domowy

Doświadczony od 18 lat we wszystkich z zaziębienia pochodzących **cierpieniach piersiowych i szyi,** w Paryżu 1867 roku **nagrodzony.**

Wiele setek doświadczeń o dobrym skutku nadchodzi co rok i można je widzieć u powyższego.

Podziękowanie.

Fabryka balsamu Vetoryniego odebrawszy od szanownéj publiczności niezliczoną ilość listów z podziękowaniem za skuteczne działanie balsamu Vetoryniego w rozlicznych słabościach a mianowicie: w kurczach i katarze żołądka, reumatyzmie, fluksji, bólu zębów, osłabieniach nerkowych, poparzeniu, migrenie a nawet cholerze — poczuwa się do obowiązku podziękowania szanownéj publiczności za wytrwałe używanie tegoż balsamu a nadto prosi o dalsze zaufanie.

Balsam Vetoryniego opatrzony marką ochronną i podpisem właściciela fabryki sprzedaje się flaszka po 1 fl. 50 kr. a. w. W **Krakowie** do nabycia w aptece p. Wiktora Redyka na małym Rynku, u p. Wiśniewskiego na ul. Florjańskiéj, u p. Trauczyńskiego i w sklepie p. J. Jahna.

☞ Prawdziwy **Syrup Piersiowy** jest zawsze do nabycia **w Krakowie** w aptece p. **WIKTORA REDYKA** na Małym Rynku i **PIOTRA KROKIEWICZA** na Stradomiu — w Tarnowie u p. **W. T. A. Wielogórskiego** — w Przemyślu u p. **Edwarda Machalskiego,** w **Brzeżanach** u p. **B. Fadenhecht.**

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 19 czerwca.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie	80	25	82	25
4% Listy zastawne galicyjskie	73	25	75	25
5% Listy zastawne galicyjskie	83	—	84	50
4% Listy zastawne polskie serja I.	92	25	94	25
4% Listy zastawne polskie serja II.	91	50	93	50
5% Listy zastawne polskie nowe	90	75	92	75
4% Listy likwidacyjne polskie	76	50	78	25
6% Listy zastawne banku hip. gal.	85	75	87	50
6% Listy zastawne banku włościań.	—	—	—	—
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot.	—	—	—	—
6% „ „ [illegible]tnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	—	—	92	50
„ „ galic. Karola-Ludwika	254	—	259	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj	142	—	147	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.	—	—	21	—
„ premjowe węgierskie	75	50	78	50
„ 3% tureckie 400 franków	46	—	49	—
„ miasta Stanisławowa	—	—	17	—
Srebro nowe austrjackie	105	—	107	—
Ruble papierowe rossyjskie	154	50	156	—
Talary pruskie	164	50	166	50
Dukat obrączkowy	5	28	5	40
20-frankówka	8	90	9	04
WIEDEN, 18 czerwca.				
Renta austrjacka 5%	69	40	69	50
„ „ w srebrze 5%	74	85	74	95

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Z roku 1839 całe za 100 zła.	—	—	263	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	224	—	228	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	99	—	99	75
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła.	108	—	108	25
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „	110	50	111	—
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	130	—	131	—
Kredytowe 1860 r. „ 100 zł. m. k.	126	—	127	—
Krakowskie „ 20 zła.	19	50	20	50
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie za 120 zła.	130	50	131	—
Boden-Credit austrjac. „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie „ 80 „	28	25	28	75
„ węgierskie „ 80 „	64	25	64	75
Nationalbank	993	—	996	—
Unionbank za 200 zła.	98	25	98	75
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.	118	50	119	50
Dniestrzanska 200 „ „	529	—	530	—
Eperies-Tarnow 200 „	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k.	2085		2090	
Gal. Karl Ludwig 210 zła. sr.	252	75	253	25
Kaschau Oderberg 200 zł. m. k.	138	75	139	25
Lwow. Czern. Jassy 200 „	141	50	142	50
Rudolfbahn 200 „ sr.	157	—	157	50
Staatsbahn (500 fr.) 200 zł. m. k.	322	—	323	—
„ II emisji 200 „	140	—	140	50
Südbahn (Lombard.) 800 „	138	50	138	50
Węg. gal. I. Łupk. 200 „ sr.	107	—	107	50
„ Nordostbahn 200 „	106	—	107	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „	48	75	49	25

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los. 5% zła. sr.	95	—	95	50
„ „ 33 lat los 5% w.	84	—	84	50
„ „ gm. 40 „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp. 6% w. a.	86	50	86	75
„ Banku Włośc. 6% „ „	94	25	94	75
Nationalbank 5% m. k.	—	—	95	—
„ „ 5% w. a.	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta 100 w. a.	76	30	76	50
Dniestrzańskie 5% „ „	—	—	—	—
Gal. Kar. Lud. 5% „ „	107	50	—	—
„ II. em. 5% „	104	25	104	75
„ 1871 III. 5% „	104	—	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 5% sr w. a.	76	75	77	25
„ II 1867 5% „ „ „	87	50	—	—
„ III 1868 5% „ „ „	80	50	—	—
„ IV 1872 5% „ „ „	76	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. 5% „ „ „	77	80	78	10
„ Nordostbh. 300 5% „ „ „	69	60	69	90
„ Ostbahn 300 5% „ „ „	65	40	65	60
WARSZAWA, 17 czerwca.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1. 4%	93	75	94	5
„ „ „ 2. 4%	92	85	93	15
kupon ubiegły	—	57	—	—
„ nowe 5%	91	95	92	25
kupon ubiegły	78	20	78	50
„ likwidacyjne 4%	77	70	78	—
kupon ubiegły	—	81	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.	Pociąg pospiesz.	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
	wieczór g. m.	przedpoł. g. m.	wieczór g. m.
do Lwowa (przy.	5.57	w. 9.45	r. 10.50
z Krakowa (odch.	9.35	11.13	10.25
z Tarnowa (przy.	11.22	1.28	1.10
z Tarnowa (odch.	11.27	1.34	1.17
z Rzeszowa (przy.	n. 1.18	4.10	3.53
z Rzeszowa (odch.	„ 1.23	4.18	4. 8
z Przemyśla (przy.	r. 3.24	w. 6.39	r. 6.54
z Przemyśla (odch.	„ 3.30	w. 6.54	„ 7. 8
		prz. poł.	w nocy
z Krakowa (odch.	—	11.30	11.—
do Wieliczki (przy.	—	12.10	11.39
		rano	wieczór
z Wieliczki (odch.	—	r. 6.19	7.40
do Krakowa (przy.	—	„ 6.54	8.15
ze Lwowa do Krakowa (o.	11.28	„ 5. 5	w. 5. 5
		poc. mie.	—
z Wiednia do Krak. (od.	r. 10.30	r. 8.—	pp. 4.45
dto pociąg miesz.	—	w. 8.30	„ 5.—
z Wiednia do Krak. (prz.	w. 8.30	w. 9.26	r. 10.58
dto pociąg mięsz.	—	—	p. 12.—
z Krakowa do Wied. (od.	r. 7.30	r. 5.46	pp. 3.39
dto pociąg mięsz.	—	—	„ 10.10
	po poł.	wieczór	rano
z Krakowa do Wied. (prz.	5.20	7.20	4. 3
dto pociąg mięsz.	—	r. 4.54	r. 4.18
z Krak. do Warsza. (od.	r. 8.—	pp. 3.30	—
z Krak. do Wrocła. (od.	r. 5.46	r. 8.—	—

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

W drukarni „Kraju" (Zwierzyniec Nr. 24.) pod zarządem St. Gralichowskiego.